

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

TRIMJESIOWA kwartalnie	3 zlr. 75 cent.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zlr. — cent.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 " "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 " "
Belgii i Szwajcarii	18 " "
Turcji i ks. Naddun.	18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 891. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Rackowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Oppel*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stempelowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową z Tygodnikiem Niedzielnym:*

Z przesyłką pocztową:

Na półpięta miesiąca t. j. od 16. grudnia 1867 do końca marca 1868	5 zlr. 85 c.
kwartalnie	5 " — "
miesięcznie	1 " 70 "

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po — 35 ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejsou:

kwartalnie	3 zlr. 75 "
miesięcznie	1 " 30 "

Przedpłate przyjmuje się tylko od 1go i 16. każdego miesiąca.

Razem z przedpłata na *Gazetę* można przysłać przedpłate na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie 11 zlr. Na broszurę "Rozprawy o funduszach krajowych" w kwocie 65 ct. Na dramat s. p. *Józefa Dzierżkowskiego* pod tytułem "KRZYWA I ODWET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI L. Pierozynskiego 1 zlr. 30 ct. Na Sprawozdania z posiedzeń sejmiku 1865/6 kompletny egzemplarz 5 zlr. Na zbiór poezji p. t. "Kilka wspomnień z Kaukaskiego wygnania" przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 zlr. 20 ct. Na pismo zbiorowe "SIOŁO" w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zlr. Na KALENDARZ KRAKOWSKI na rok 1868 42 ct. Na KALENDARZ HALICZANIN na rok 1868 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko: Pamiątka dla rodzimych Polaków, życiorys poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znacznymi 7 zlr. 50 ct. Na dziełko: Gimnastyka dla młodzieńców przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 zlr.

Lwów d. 12. grudnia.

Wiener Abendpost pospiesza z zaprzeczeniem Fremdenblattowi, mówiąc, że nie ma mowy o dyslokacji pułków węgierskich. Zaprzeczenie to ma na celu zapewnić, że projekta, odnoszące się do organizacji wojska, odpowiedniej zasadom dualistycznym, nie mają najmniejszej podstawy. Mimo tak poważnego zaprzeczenia wolno jednak wątpić, aby żadne podstawy tego rodzaju pogłoski nie miały. Mają ją, i mają bardzo silną, bo opartą na nowym stanowisku prawnym Węgier, na wpływie rządu węgierskiego na sprawy austriackiego państwa, pośrednim wprawdzie, lecz silnym i słusznym.

Nie ulega wątpliwości, że w kołach rządowych wiedeńskich, w partii wojskowej, w partii dworskiej i pomiędzy potentatami liberalnymi rajchsrain, niechętnym patrzając okiem na wszelkie tego rodzaju projekta węgierskie, i że zapewne nżyte zostaną wszelkie wpływy i środki, aby nie dopuścić ich do urzeczywistnienia, choćby nawet w mierze najsluszniejszej i najumiarkowańszej; lecz czyż koniecznie te wpływy mają stanowić wszystko, gdy idzie o Anstrję i los jej narodów?

W samym Wiedniu nawet objawia się zbawienna reakcja przeciwko koalicji interesów, które dotąd bądź w formie biurokratyzmu, dygnitarstw wojskowych, wielkiego przemysłu, bądź w jakiejkolwiek innej cięgnęły wyłącznie korzyści z systemu, jaki rządził Anstrją, a dziś bądź pod godłem liberalizmu, bądź potęgi i jednności państwa waleczą przeciw prawdy, który zgodny z duchem czasu, sam jeden jest w stanie odmłodzić państwo, starając się utrzymać osobistą potęgę swoją, ze szkoda interesów ludowych, i zniszczyć tę o wiele głębszą i potężniejszą potęgę państwa, aniżeli tę, jaką mu dają ich stare rutyny, lub nowe bez pożytku w życiu formuły liberalne, potęgę państwa, polegającą na solidarności ludów. Reakcja objawia się, i jak nam donoszą nasi korespondenci, z Wiednia, formuje się w stolicy państwa stowarzyszenie liberalno-demokratyczne, oparte na niższych warstwach ludności, które w programacie swoim na pierwszym miejscu zamieszcza solidarność narodów, Anstrję składających, i uznanie praw narodowych.

Pojęcia sprawiedliwsze w tej mierze zaczynają przeświecać nawet w prasie wiedeńskiej, która dotąd tak chętnie i uprzejmie stała na usługach wyłączeniych potęg, o których wspomnieliśmy. Const. Vorstadt Zig. (a więc i w tej sferze organ, związany z interesami klas nieprzywilejowanych) w numerze z 9. bm. obszernie się zajmując kwestją żądań węgierskich pod względem reorganizacji armii. Nie znajduje on, aby w tych żądaniach było coś takiego, do czego Węgrzy nie mieli prawa. Powołując się na elaborat 67min, dziś prawdy zaprzysiężone przez króla, wykazuje, że Węgrzy rezerwując dla sejmiku peszteńskiego prawo uchwalania rekruta, tudzież zaopatrywania i brojenia i rozmieszczenia armii, nie myśleli bynajmniej, aby to zrobić się mogło według jednej modły dla całej armii austriackiej, aby pod względem wojska nie należała im się pewna odrębność. Const. Vorstadt Zeitung nie uznaje

nawet, aby te dążenia do odrębności wojska groziły jednności i sile państwa. Na dowód zaś cytuje pomysły, zamieszczone w dzienniku *Honved*, a zatem w organie, najbardziej posuniętym na drodze tych dążeń. Według *Honveda*, za współnością naczelnego dowództwa prawem zabezpieczonego, idzie współność sztabu, inżynierji, kwaterymistrzostwa itd.; tylko pułki piechoty, jazdy i artylerji powinny być podzielone na trzy wielkie naturalne działy: niemiecki, węgierski i polski, znajdując się w czasie pokoju w krajach, z których pochodzą, a odpowiedzialni ministrowie obrony krajowej czyli wojny, mieliby prawo, mianować odnośne niższe stopnie oficerskie aż włącznie do pułkownika. — W ideach podobnych nie leży zaiste niebezpieczeństwo żadne dla jednności państwa; dobra organizacja wojska może najzupełniej je uwzględnić, nie naruszając w niczem zasad sztuki wojkowej. To tylko znajdujemy godnym uwagi, że już jeden z organów wiedeńskich nie wahał się zająć do gruntu rzeczy i sformułował swój sąd nie pod wrażeniem krzyku przerażonych interesów szczegółowych.

Wielka sprawa konferencji rozeszła się na nieczym; dobiły ją deklaracje p. Rouhera w pamiętnym dla Francji dniu 5. grudnia. Wrażenie jego deklaracji oddziało się we Włoszech. W Izbach włoskich odbyły się w tej chwili interpelacje, żądające nowych wyjaśnień od rządu. Gabinet Menabrey zatrzymował i tą razą nad trudnościami, które mu rząd francuzki przysposobił, a tryumf ten wyraził się w odrzuceniu porządku dziennego p. Sella, który żądał, aby ponowiono wotum, iż Rzym jest stolicą Włoch. Minister powołał się na wotum za czasów Cavoura, i wykazał, że nowe wotum albo by osłabiło dawniejsze, lub też byłoby prostem oświadczeniem otwartej nieprzyjaźni dla Francji. Wniosek Selli upadł.

Najciekawszą jednak stroną stanu rzeczy, wywołano deklaracją francuzkiego ministra stanu, jest telegram z Berlina, iż Włochy, konstatając upadek projektu konferencji, zajął protestację przeciwko pozostawieniu wojsk francuzkich w państwie Kościelnem. Zdawałoby się zatem, że w Berlinie świadomi są tego, że Włochy uczynić mają, aniżeli we Florencji.

Tej to troskliwości, z jaką się zajmują w Berlinie zachowaniem rządu włoskiego, przypisać zapewne wypada, że p. Rouher w nowych oświadczeniach swoich, wywołanych interpelacjami co do polityki rządu w sprawach niemieckich, nie wyrażał się ze zbyt wielką oględnością na drażliwość pruską. Przynał, że można przewrotnie nadużywać zasady narodowości; mówił o obowiązku przeszkodzenia zaborom, które by przemocą miały być urzeczywistnione, i niezmierny kładł nacisk na obowiązek czujności ze strony rządu, aby wypadki zewnętrzne nie obrażały godności ani interesów Francji.

O ileby sądzić można z telegramu, p. Rouher w nowych oświadczeniach znowu się przybliżył do pojęć politycznych pana Thiersa. Siłę swoich deklaracji w d. 5. bm., i znaczenie jakie im przypisują, smacł dobrze ocenił minister stanu, skoro smacł zaniepokojony, aby deklaracji tych nie kładziono na jego osobisty rachunek, w obecnem wystąpieniu na zakończenie oświadczył, że w dniu 5. nie wyraził żadnej myśli, która by nie była myślą cesarza, ani też nie użył wyrazów, do którychby nie był upoważniony. Tego rodzaju zarchowania tem większą dają doniosłość samemu faktowi.

Co do Prus, nie mamy potrzeby martwić się marsową względem nich postawą Francji. Pan Bismark naprzód obmyślił środki swojego bezpieczeństwa. Dnia 9. b. m. w sejmie praskim tak wysoko podniósł wspólność interesów Moskwy i Prus, że aż uznał, iż nie godzi się męszczać do spraw wewnętrznych innego państwa. Człowiek, co żąda gwarancji dla garści Niemców w Danii, nie uznaje prawa ani potrzeby opieki państwa się niemieckimi prowincjami pod panowaniem Moskwy. Dobra to nauka!

Sprawa redukcji procentów od długu państwowego.

Gdy przy ugodzie finansowej z Węgrami przyszło oznaczyć, ile Węgrzy mają przyczynić się stosunkowo do pokrycia wydatków wspólnych i do odpłacania procentów od długu państwowego, to węgierscy mężowie stanu jako zasadę postawili, iż Węgrzy na dal tylko tyle płacić będą, ile dotąd płacić mogli. Co więc w przecieciu rocznie wpływało *effective* do kas rządowych w ostatnich latach, to wzięto jako podstawę przy rozdziale ciężarów. Co zalegało w podatkach na Węgrzech, to jako przeciężenie potrącono od sumy ogólnej. Rząd to przyjął przy zawarciu ugody, a wiedeńskiej Radzie państwa nie pozostaje nic innego, jak gotową na tej podstawie ugodę zarejestrować. Ale ugodą ta ma bardzo drażliwą dla Przed-

litawii stronę. Zwała bowiem całą resztę ciężarów państwowych na nią.

Węgrzy obowiazali się płać 32 1/2 milionów na odpłacanie procentów i amortyzacji długu państwa.

Podług obliczenia Skenego wynoszą procenta i amortyzacja od długu państwa na rok 1868 151,669.784 zlr., a doliczywszy do tego ażo przy procentach, płatnych srebrem, i stratę przy wekslach: 13,000.000 zlr., to do odpłacenia procentów i amortyzacji na rok 1868 potrzeba będzie 164,669.784 zlr.

Gdy Węgrzy z tej sumy wzięli na siebie tylko 32 1/2 miliona, więc kraje koronne austriackie mają dostarczyć na rok 1868 na same procenta od długu państwowego 132 milionów zlr.!

Każdy to zrozumieć zdoła, iż kraje te, bez zupełnego się zrujnowania takiej sumy dostarczyć nie mogą, gdyż oprócz tego pokryć muszą i bieżące wydatki państwowe, i dostarczyć 21 milionów nadzwyczajnych wydatków na karabiny odcyflowe i inne zapasy i uzbrojenia wojenne. Według wychowania Skenego krajom przedlitawskim po przyjęciu tego zobowiązania brakłoby w roku 1868 95 milionów, któreby pożyczką pokryć potrzeba!

Otóż komisja finansowa wniosła do Izby niższej Rady państwa dwa projekta, projekt większości komisji, i projekt mniejszości.

Wniosek większości akceptuje zobowiązanie Przedlitawii do ponoszenia całego ciężaru państwowego, który po odrzuceniu przyjętej przez Węgrzy kwoty, pozostaje do pokrycia, a ministrowi finansów poleca przedłożyć wniosek, w jaki sposób wymagana w ten sposób kwota ma być pokryta.

Wniosek mniejszości nie przyjmuje zobowiązania, aby kraje koronne Przedlitawii pokrywały całą resztę procentów i amortyzacji, pozostała po odrzuceniu przyjętych przez Węgrzy 32 1/2 milionów, lecz stawia tę samą zasadę, którą Węgrzy zdobyli sobie przy ugodzie: że Przedlitawia tylko tyle ciężarów ponosić będzie, ile dotąd dostarczać *effective* była w stanie, według przecięcia dochodu z ostatnich lat. Żąda zaś od Izby, aby resztę brakującego niedoboru raz na zawsze umorzyła redukcją procentów od długu państwa, tj. ogłoszeniem bankructwa częściowego.

Inaczej Węgrzy — rozumuje mniejszość — wyjdą z tej ugody, z tej nowej organizacji państwa z wzmocnioną siłą podatkową, z spotęgowanym kredytem, a reprezentowane w Radzie państwa kraje wyjdą z tej ugody przeciężone aż do niemożliwości odpłacania się, wyjdą bankrutami.

Ścisłej loiki i prawdy nie podobna zaprzeczyć rozumowaniu mniejszości w komisji finansowej, ale z góry przewidzieć można, iż większość Rady państwa wniosku mniejszości nie przyjmie. Nie chciał hr. Larisch brać na siebie *odium* ogłoszenia koniecznej redukcji procentów i usunął się od ministerstwa. Nie chce tego *odium* brać na siebie i pan Becke, tem więcej, że oprócz *odium* musiałby zaraz po ogłoszeniu bankructwa złożyć teke ministerstwa; nie chce tego *odium* brać na siebie i Izba, tem więcej, że po uchwaleniu podobnego bankructwa musiałby być rozwiązana i nowe wybory by rozpisano.

Więc ministerstwo i Rada państwa pozostawia niezawodnie rzeczy własnemu losowi. Pożyczkami po bardzo niskim kursie lub nową emisją państwowych pieniędzy papierowych będą latać niedobór na rok 1868, czem stan finansowy Przedlitawii jeszcze więcej się pogorszy, będą spychać z roku na rok konieczność ogłoszenia redukcji. Rada państwa będzie czekać, aby ministerstwo tę konieczność uznało i samo bankructwo wniosło lub ogłosiło, a ministerstwo będzie wyczekiwać, aż Rada państwa to uczynić będzie musiała.

A tymczasem Przedlitawia będzie coraz więcej wkląć się w finansowe kłopoty, coraz więcej upadać pod ciężarami, którym poddać nie może.

Czyż nie byłoby lepiej przeciąć już teraz węzeł gordyjski, niż czekać aż się sam rozwiąże? Czyż nie lepiej ogłosić już teraz redukcję, niż odwlekaniem jej pogorszyć stan rzeczy?

W sprawozdaniu mniejszości komisji obliczono, że gdyby operacjami kredytowymi pokrywano w Przedlitawii i dalej niedobory, to po 20 latach ubędzie wprawdzie 10 milionów rocznego wydatku na procenta i amortyzację od dotychczasowego długu, lecz przybyłoby 78 milionów od długu nowego, któryby w tych 20 latach zaciągnąć musiano.

To jest bardzo jasna perspektywa.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 24. listopada.

(A. Lab.) Aby sobie z góry ułatwić scharakteryzowanie przyszłej Izby, was zaś aby dokładniej obznajomić z planami obecnego ministerstwa i wytłumaczyć, czyli i dla czego znajdują takowe w Ciele prawodawczem uznanie lub odrzucenie, wypada mi zapisać wszystkie fakta, jakie poprzedzają wybory, zwołanie, otwarcie i obrady tychże Izb.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych, podany wam w ostatnim moim liście, wydał się mi zapewne albo za bardzo jasnym, albo za nadto ciemnym: postanowił więc zaemścić go jeszcze bardziej, lub rozjaśnić następującym, ostatnim już bez wątpienia w tej sprawie okólnikiem do prefektów:

"Panie prefekcie!

"Oświadczyłem panu, że rząd powinien wywierać wpływ na wybory. Jestem pewny, że pojął pan znaczenie tego wpływu. Staraj się pan uspokoić rozgorączkowane duchy, usmiechryć odrozdzenia, które powinny ustąpić, skoro przyczyna tychże stała; postaw się pan na stanowisku legalnem, bezstronności, prawa, moralności i patriotyzmu, które jedynie może jednocyć, i potrzeba aby zjednoczyło ludzi dobrej woli, bez względu na jakosć ich barwy w przeszłości. Od pana to, panie prefekcie będzie zależać, aby tacy ludzie się porozumieli, aby podali sobie dłoń bratnią i pracowali wspólnie dla dobra kraju. Postępując w ten sposób zmniejszysz pan liczbę tych, którzy uniesieni namiętnością, zostaną zdala od tego koła, przezco działanie ich, niemając punktu oparcia, będzie uniemożliwione.

"Postępując inaczej, nie będziesz pan wiernym przedstawicielem rządu, ale człowiekiem stronnictwym, a jako taki nadużyjesz dobrej wiary władzy zwierzchniej.

"Oprócz tej czynności moralnej, masz pan do spełnienia jeszcze inną w dystrykcie, w którym reprezentujesz władzę. Utrzymując spokój i porządek, zechcesz pan zabezpieczyć wolne wykonanie praw każdemu obywatelowi, a szczególnie każdemu wyborcy.

"Jeśli już każde jakiegokolwiek mieszanie się, przymus, nadużycie zakazane jest administracji, to rozumie się samo przez się, że i żadnemu stronnictwu, żadnemu pojedynczemu człowiekowi nie może być dozwolone użycie tej samej broni, celem przesadzenia swych kandydatów.

"Przypominam to panu, panie prefekcie, gdyż administracja jest powołaną czuwać nad tem, ażeby podobne fakta się nie wydarzały. Trzeba aby wszystkie wybory IV. ciała wyborczego (wieśniacy; przyp. koresp.) jako też i inne były w rzeczy samej rzeczywistością, a nie fikcją, jak się to działo po dziś dzień. Klasa, składająca IV. ciało wyborcze, reprezentuje równie ważne i równie prawne interesa, jak i inne klasy; powinna zatem szczerze być reprezentowaną w Izbie; inaczej bowiem pada się sposobność do nowych nieporozumień.

"Co się tyczy porządku publicznego, to do utrzymania tegoż nie może być w żadnej innej chwili ważniejszy powód, jak w czasie czynności wyborczych, w chwili, kiedy cały naród jest zajęty wykonaniem swej niepodległości.

"Nieprzyjaciele tej głównej zasady, niepodległości narodowej, zechcą może zdyskredytować rząd obecny przynajmniej skandalami, niemożąc wywołać groźniejszych zaburzeń.

"Postawą energiczną i stanowczą przeszkodzisz pan podobnym zamieszkom, sprzeciwiającym się ustawom prawa, które w takich razach przez władzę z całą surowością ma być zastosowane.

Bukareszt d. 18j30. listopada. Nr. 22.689.

Minister spraw wewnętrznych J. C. Bratianu. Zapewne więc dla ułatwienia zadania panom prefektom, celem utrzymania tego w tym razie tak gorąco upragnionego spokoju publicznego, wysłano ztąd wojsko do Piteszt i Vaslui i wydano rozkazy obsadzenia niem wszystkich ważniejszych miast moldawskich.

Dla skaptowania sobie Jass, miało ministerstwo, według krążących tu pogłosek, postanowić przeniesienie najwyższej Izby kasacyjnej z Bukaresztu do Jass, a to mocą dekretu bez ustawy. O ile to postanowienie zadowolni Moldawianów, o tyle z drugiej strony rozdrżni Wołochów, zwłaszcza że zabrania tak ważnej instytucji z stolicy państwa, z pod boku panującego, z sąsiedzwa Izb, potęgając odległość fizyczną i tak już znakomitą powolność sądownictwa tu-

tejszego, do najszerzej rozpraszonych pomysłów obecnego ministerstwa policzyc niepodobna.

Ile IV. ciała wyborczemu na wykonaniu przysługujących mu praw zależy, świadczy ta okoliczność, że do wykonania tychże dają się chłopcy namówić jedynie zachwalaniem lakomych diet w Izbie (2 dukaty dziennie). Lecz nie tylko tam należy szukać tak sławnej obojętności dla życia publicznego. Oto prefekt dystryktu Ilfowa (Bukareszt) wzywał daremnie po dwakroć stan kupiecki do zgrupowania się celem narady w sprawie wyboru sześciu członków do Izby deputowanych. Nie ma nadziei, by dzisiejsze trzęsienie i ostatnie wezwanie lepszym zostało uwiecznione skutkiem. W takim razie przysłuży rządowi prawo mianowania deputowanych z tego stanu, i na tem się też zapewne skończy.

Partja konserwatywna postawiła następujących kandydatów z miasta Bukaresztu do Izby deputowanych: ks. Jerzy Stirbej, ks. Dymitr Ghika, generał Mikołaj Goleaku, generał Tei, C. Bokresku, Lazar Kalenderoglu.

Rząd widocznie słabą ma nadzieję wygranej, gdyż już dzisiaj głośnie jego ajenci, że Izby zostaną niezawodnie rozwiązane, skoro tylko obecne ministerstwo nie będzie miało za sobą przeważnej i silnie zorganizowanej większości.

Przegląd polityczny.

Austria. Komisja wiedeńskiej Izby poselskiej dla obradowania zmian w ustawie prasowej, na posiedzeniu d. 9. bm. ukończyła swoją robotę, postanawiając wszakże odbyć jeszcze w piątek jedno posiedzenie, na które zaproszono także dwóch członków stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia”, dla zasięgnięcia ich zdania!

Zmiany projektowane tyczą się §§. 19, 21, 29.—33.; § 19. ma opiewać: Do czasopisma perjodycznego musi być każde sprostowanie doniesionych w niem faktów na żądanie władzy lub dotyczącej osoby prywatnej w najbliższy po stawionem żądaniu numer lub zeszyt przyjęte, a mianowicie nie tylko pod względem miejsca umieszczenia, lecz i pod względem pisma (liter) całkiem w ten sposób, jak był wydrukowany artykuł, prostawca się mający. Sprostowania urzędowe mają być zawsze, sprostowania zaś od osób prywatnych tylko wtedy bezpłatnie umieszczane, jeżeli objętość ich nie przekracza w dwójnasób objętości artykułu, przeciwko któremu są wymierzone. W przeciwnym razie za objętość nadwyżkową, ma być złożoną zwykła opłata od umieszczenia. Żądanie umieszczenia sprostowania ma być poświadczone podług wymagania.

§ 21. Odmowa redaktora odpowiedzialnego względem wydrukowania we właściwym czasie i sposobie artykułu, udziałowego do umieszczenia na mocy §. 19. i 20. ust. prasowej, jest przestępstwem, w razie, jeżeli sędzia uzna obowiązek umieszczenia za uzasadniony, i ma być karane grzywną od 20—200 złr. Sędzia winien na dotychczasowe żądanie bez zwłoki, ile możliwości, w 24 godzinach wydać wyrok, i przeciw tej części wyroku, która orzeka obowiązek do umieszczenia, nie masz odwołania ze skutecznością zwłoki. Sąd ma także zarządzić zawieszenie czasopisma, aż do spełnienia obowiązku.

§§. 29—33 ustawy prasowej znoszą się, a natomiast mają wejść w życie następujące postanowienia:

1) Redaktor czasopisma, stanowiącego istotę czynu zbrodni lub wykroczenia, chociażby wedle ogólnych zasad ustawy karnej nie mogło być przypisana ta zbrodnia lub wykroczenie, mimo to jest odpowiedzialny za zaniedbanie obowiązkowej pieczęlowości. Od tej odpowiedzialności nie jest wolny ani przez dotarczenie ogólnych lub szczególnych zastrzeżeń, ani przez oświadczenie kogoś innego, że odpowiedzialność chce sam przyjąć na siebie.

2) Nakładca pisma drukowanego nieperjodycznego, treści karygodnej, jest odpowiedzialny za zaniedbanie obowiązkowej pieczęlowości, jeżeli przy pierwszym przesłuchaniu sądowym nie może wymienić i wykazać autora lub wydawcy, który podczas wzięcia pisma w nakład, miał stałą swoją siedzibę w obrębie tych krajów, w których ustawa ta jest ważna.

3) Drukarz jest odpowiedzialny za zaniedbanie obowiązkowej pieczy, jeżeli przy drukowaniu nie były przestrzegane przepisy §. 9. i 17; rozpowszechniacz zaś wtedy, jeżeli rozpowszechnianie działało w sposób, zabroniony ustawą (§. 23), jeżeli rozpowszechniał pismo mimo sądowym wyrokiem orzeczonego, należyście publikowanego zakazu, lub jeżeli z wiedzą rozpowszechniał pismo skonfiskowane, jeżeli na piśmie braknie wymienienie miejsca druku, lub jeżeli łatwo poznać nieprawdziwość wymienienia tegoż, następnie wtedy, jeżeli wydane za granicą i tutaj rozpowszechniane druki, tytułem swoim lub przedmiotem przedstawień obrazowych, tudzież przez to, co rozpowszechniaczowi pisma o treści stało się wiadomem, lub sposobem nadeślania były zdolne zwrócić uwagę.

4) Odpowiedzialność za zaniedbanie obowiązkowej pieczy w myśl powyższych postanowień, nastaje w chwili, kiedy rozpowszechnianie pisma się rozpoczęło (§. 56. ust. prasowej).

5) Osoby, na które względem pisma drukowanego w myśl powyższych postanowień za zaniedbanie obowiązkowej pieczy, spada odpowiedzialność, stają się winnymi przestępstwa, i jeżeli treść pisma stanowi istotę czynu zbrodni, mają być karane aresztem od jednego do sześciu miesięcy, a w razie wykroczenia, karą pieniężną od 20—200 zł.

§ 33. ustawy prasowej znosi się. Nadto proponowana jest zmiana §. 16. procedury karnej w sprawach prasowych w tym kierunku, że względem zakazu jakiegos pisma, ma orzekać sąd na publicznej rozprawie; dotychczas odbywały się podobne rozprawy zawsze tajnie.

Wydział finansowy zgodził się dnia 8. bu

ze sprawozdaniem Lippmana, dotyczącym pożyczki dla miasta Brodów.

Dalej zajmował się Wydział sprawą puszczania w obieg nowych 15 milionów papierami. Otrzymawszy zarządzenie od ministra finansów, że ministerjum węgierskie zgodziło się na tę operację, i że tych 15 milionów jest zmianą tylko formy, nie zaś podwyższeniem istniejącego długu, Wydział zgodził się z żądaniem rządu, i przyrzekł wnieść ten projekt na najbliższym posiedzeniu Izby poselskiej do konstytucyjnego rozpatrzenia.

Czytamy w *Wiener Abendpost*: „Pomimo że wiadomość o zawartym układzie między Francją a Austrią celem zabezpieczenia całości państwa Otomańskiego, doczekała się ze strony francuskiej najkategoryczniejszego zaprzeczenia, nie które jednak dzienniki wracają do tej rzeczy z przypuszczeniem, że może w tej sprawie Austria i Francja podpisać protokół. I to przypuszczenie nie ma właściwej podstawy. Do całego tego odkrycia nie przykładaliśmy aż do dziś zbyt wielkiej wagi, ze względu na właściwość dziennika, który je puścił w obieg. *Ost* (t. j. *Sowa*, humorystyczne pismo angielskie), był początkowo współzawodnikiem *Puncha*, po niemiecku *Hanns-wurst*“.

We Wiedniu zawiązało się na Altvorstadt nowo stowarzyszenie polityczne, pod godłem: „Pierwszy wiedeński klub demokratyczny”, które między innymi pragnęłoby także zbrać różne narodowości.

Węgry. Na posiedzeniu sejmu peszteńskiego z dnia 10. bm. wybrano finansową komisję stanowiącą, składającą się z 15tu członków, między którymi znajdują się Pulszky i Klapka.

Minister Andrassy odpowiadając na dawniejszą interpelację oświadczył, że rząd rozpisaną konkursyję, uczynił to w nadziei, iż ją sejm zatwierdzi.

Stronnictwo narodowo-liberalne w Zagrzebiu miało d. 9. bm. na strzelnicy konferencję prywatną. Na kandydatów do sejmu postawiono: adwokata Mrazowicza, dr. Srama i właściciela drukarni, Jakicza. Mrazowicz przemawiał za unią z Węgrami pod zastrzeżeniem żywotnych interesów Chorwacji; dr. Sram akceptował program stronnictwa, i położył nacisk na to, że dualizm jest już postanowioną formą rządową, i że zgoda musi przyjść do skutku w obrębie tej formy.

Niemcy. Sprawa posłów duńskich z północnego Szlezewiku zajęła w pruskiej Izbie poselskiej niemal całe posiedzenie z dnia 7. grudnia. Po zdaniu sprawy przez referenta komisji regulaminowej, p. Wagnera, który z stanowiska prawnego i historycznego (przytaczając jako przykład przysięgę na konstytucję posłów polskich w r. 1850 po poprzednim złożeniu mandatów i daremnym protestowaniu) starał się dowieść, że pp. Kryger i Ahlmann albo bezwarunkowo winni są złożyć przysięgę, albo Izbę opuścić, — wstąpił na mównicę p. Kryger i odczytał rodzaj protestacji, tłumaczącej powody posłów duńskich odmówienia przysięgi, opierające się głównie na artykule V. traktatu praskiego. Po nim zabierali jeszcze głos dr. Elissen z Szlezewiku w obronie Duńczyków, pp. Meyer i Twesten w obronie wniosku komisji, poczem przystąpiono do głosowania. Jak się przewidzieć dało, Izba ogromną większością uchwaliła: wezwać pana Krygera i Ahlmana do złożenia bezwarunkowej przysięgi, w razie zaś odmownej z ich stron odpowiedzi, zarządzić nowe wybory w I i II obwodzie wyborczym szlezewickim. Do złożenia przysięgi wezwał marszałek posłów duńskich na przyszły poniedziałek. Koło poselskie polskie głosowało z większością.

Francja. (Posiedzenie Ciała prawodawczego z dnia 3. grudnia. Dok.)

Margrabi de Moustier, minister spraw zagranicznych:

Panowie deputowani! O ile mi się zdaje, nie zechcecie, abym rozbił wszystkie mowy, wygłoszone w tej sali, bo protestacje wasze objawiły najdokładniej, że się z nimi wcale nie zgadzacie. Zadaniem mojem rozebrać politykę rządu francuskiego, i przedłożyć ją waszemu sąsiedniemu. Polityka cesarza była zawsze niezmienna. Oddalić Austrjaków, zwrócić Włochom ich wolność i niepodległość, zabezpieczyć interesy religii katolickiej, i szukać tego bezpieczeństwa w pogodzeniu Włoch z papieżem, oto zadanie, jakim zajmował się zawsze nasz monarcha. Cel ten osiągnięto do połowy; dziś staramy się rzeczywistnie drugą połowę. To było przedmiotem konwencji wrześniowej. Zawierając tę konwencję, pragnęliśmy powierzyć papieżowi honorowi włoskiemu. Pan Juliusz Favre zapomina, że mieliśmy wszelkie prawo po temu, aby żądać, w razie potrzeby nawet siłą, wypełnienia tych zobowiązań, jakie wobec nas przyjął na siebie Italia. Co się tyczy legii z Antybul, na którą p. Favre uderzał z taką gwałtownością, to nie tajno nikomu, że ją tworzone z naszą wiedzą, bo niepodobniestwem było opuścić papieża bez obrony. Lecz jej istnienie nie sprzeciwia się obowiązkowi, jakie mamy wobec Włoch. Przechodząc do kwestji syllobusa, odpowiem szanownemu mowcy, że wszystkie jesteśmy dziećmi zasad roku 89, gdyż one nie sprzeciwiają się nauce katolickiej, owszem w każdym ustępie zgadzają się z duchem i moralnością ewangelii. (Oklaski.) Pan Favre życzy sobie widzieć papieża z kijem w ręku, wypędzonego z Rzymu, błądzącego po świecie. Ależ moi panowie, wsłuchajcie program Mazziniego. Wychodząc z tego stanowiska, łatwo zrozumieć, dla czego mowca ganil naszą nową wyprawę. Myślimy nie narzucać konwencji wrześniowej. Włochy przyjęły ją dobrowolnie, a za rządów Ricasolego i Rattazzego dawano nam zawsze jak najdokładniejsze zapewnienia co się tyczy wypełnienia przyjętych zobowiązań. (Pan Moustier opowiada w tem miejscu ostatnie zdarzenia na półwyspie. Czytelnicy nasi znają je ze streszczonych dokumentów księgi żółtej, które podaliśmy przed piętnastu dniami; p. r.). Czas rokowań przeminał. Dnia 19. października wystaliśmy ułt i ma-

tum do Florencji. Rattazzi odpowiedział podaniem się do dymisji. W kilka dni później dowiedzieliśmy się, że Cialdini nie utworzył nowego gabinetu, i że Garibaldi stoi u bram Rzymu. Nie można było dłużej czekać, ekspedycja wypłynęła z Tulonu. Nas było tam potrzeba, bo Rzym nie mógł się sam bronić przeciw doświadczonemu i odważnemu generałowi, jakim jest Garibaldi. Powiedziecie mi, jakby o nas mówili świat cały, jeżelibyśmy byli pozwolili Garibaldiemu wkroczyć do wiecznego miasta? Francja interweniowała w celu przywrócenia równowagi. Ona nie uczyniła nic więcej. Nowy gabinet odwołał wojska, które chwilowo wysłał na terytorjum papieżkie. Zabezpieczywszy w ten sposób teraźniejszość — wypada nam obecnie zabezpieczyć przyszłość. My nie myślimy utrwać naszej okupacji. Okupacja jest koniecznością, lecz nie rozwiązaniem. Włochy i Ojciec święty nie mogą żyć w niezgodzie. Z powodu, że stan taki jest niebezpiecznym, należy pogodzić obu nieprzyjaciół. W tym celu rozpoczęto rokowania. Dziś nie mogę powiedzieć z wszelką dokładnością, czy konferencja zbierze się, lub czy się całkiem nie zbierze. Jeżeli się zbierze, to mardze rozbiemy położenie, aby się przekonać, czy jest zapewnione bezpieczeństwo Stolicy apostolskiej. Jeżeli się nie zbierze, to wrócimy do konwencji wrześniowej, zapytując równocześnie Włochy, czy chcą uczynić zadość jej wymaganiom. Na przypadek zgodzenia się, wojska nasze opuszczą Civitavecchie. Uczyniwszy wszystko, cośmy uczynić powinni, liczymy dziś na poparcie Izby, która jest obrazem woli całego kraju, abymyśm tem łatwiej mogli wypełnić nasze trudne zadanie.“ (Oklaski.)

P. Thiers zabiera głos. (D. n.) Na posiedzeniu z d. 9. grudnia Olivier obreniał konwencję wrześniową, bo ona znawiała wotum włoskiej Izby poselskiej, które ogłosiło Rzym stolicą Włoch. Jeżeli jednak Włoch oprze się wszelkim napadom, to stanie się to jedynie z powodu woli narodu. Stronicy zde-tonizowanych ksiąg chcą napadu Italii, lecz Francja nie powinna ich popierać.

Thiers (przerwywając): Należy potargać naszą historję, aby obstać przy podobnej polityce. My jesteśmy raz Włochami, drugi raz Niemcami, a nigdy Francuzami.

Olivier mówiąc dalej, powołuje się na historję. Co się tyczy sprawy niemieckiej, to Prusy są dla tego zagniewane na Francję, że im nie pokazują wielkoduszną, bezinteresowną Francję, lecz Francję samolubną i groźną.

Thiers odpowiadając panu Olivier utrzymuje, że cała polityka Henryka IV. opierała się na udzielaniu pomocy małym państwom, aby łatwiej walczyć z dworem austrjackim, który tak samo jak dziś Prusy pragnął zjednoczyć całe Niemcy. Protestuje jeszcze raz przeciw twórzoniu się wielkich państw, bo one zmieniając fizjonomję świata, równocześnie zagrażają Francji. Czyż to dla nas niebezpiecznie mieć 60 milionów Niemców i 120 milionów Moskali? Jeżeli prawda, że jeden okrzyk ludu wystarczy, aby mu powierzyć władzę, to jntro w imieniu tej smutnej zasady, Prusacy zdobyli Austrię i zde-tonizują króla bawarskiego. Rozbrojcie Francję, a nie macie żadnej polityki! Popatrzenie na Moskwę! Jeżeli to prawda co utrzymujecie, to Moskwa ma prawo zająć Carogród. Jeżeli twierdzą, że nie powinniśmy ngnanie za zdobyciami, to przyznaję im wszelką słuszość. Lecz mamy patrzeć na zdobycze cudze, dokonywane w imieniu fałszywej idei. Dla czego mówić o wielkomyślności? Największą wspaniałomyślnością polega na szanowaniu cudzego istnienia. Chciałbym aby mnie usłyszeli całe Niemcy. Nie ma jednego rozumnego Francuza, któryby chciał posiadać najmniejszy kawałek ziemi niemieckiej. Ja protestuję przeciw czynom ludzi, co w imieniu jakiejś tam mrzonki, zabierają cudze korony, bo zjawisko takie grozi Francji.

Minister Rouher: Rząd ma następującą politykę: obrona interesów narodowych; niechęć ku każdemu rozwiązaniu, które potrzebuje siły; uważne śledzenie rzeczy, jakie pojawiają się w świecie; wyszukiwanie tych, co się nie zgadzają z jego godnością, i postanowienie walczenia z nimi. Minister twierdzi dalej że Francja uczyniła w roku 1866 wszystko, byle tylko zażegnać wojnę. Dodaje: „Pierwszych dni sierpnia, wkrótce po preliminarjach w Nikolsburgu, mówiono naszemu posłowi w Berlinie o możności rektyfikacji granic. Przybył on niezwłocznie do Paryża, i po rozmowie z cesarzem i ministrem spraw zewnętrznych, myśłł że zarzucono. Od tego czasu nie zdradziłszy nigdy chęci rozszerzenia granic.“ Porsując sprawę luksemburską, pan Rouher twierdzi: „Owczesne nasze zachowanie się mogło przekonać Niemcy, że są i dla nas rzeczy nieobojętne.“ A w sprawie rzymskiej zaprzecza, aby Francja miała pośredniczyć przy tworzeniu się jednoci włoskiej. Pomimo to, Francja nie myślał burzyć tej jednoci. Potwierdza raz jeszcze, że rząd postanowił wymódz poszanowanie dla niepodległości stolicy apostolskiej, zastrzeżone w konwencji wrześniowej. Przechodząc do oświadczenia uczynionego dnia 5. grudnia, mówi: „Przedstawiciel rządu powiedział to tylko, do czego był zupełnie upoważniony, i to w wyrazach, do których także był upoważniony.“

Włochy. (Posiedzenie Izby poselskiej z d. 5. grudnia.)

„Muszę teraz wynszczyć powody, dla jakich rząd królewski, wkrótce po cofnięciu się ochotników, które nastąpiło w skutek bitwy pod Mentana, rozkazał wrócić się naszym wojskom. Przypominacie sobie panowie, że celem naszej ekspedycji było skonstatowanie prawa. Niebezpieczeństwem, jakim Francja usprawiedliwiała swe wyprawę, przestało istnieć, a więc było naszym obowiązkiem położyć kres każdemu stanowisku, któryby mógł spowodować dalsze nieporozumienia lub służę Francji za pozór do przedłużenia swej okupacji. Prócz tego rząd królewski wiedział o tem bardzo dobrze, że z Tulo-

nu miała każdej chwili wyruszyć trzecia dywizja. Nie wahałiśmy przeto dać dobrowolny rozkaz naszym wojskom, aby cofnęły się niezwłocznie w granice królestwa Włoskiego.

„Sądzę, że obowiązkiem jest moim zbic przy tej sposobności pogłoski, jakoby to cofnięcie się było skutkiem nacisku i poddania się żądaniom francuzkim. W tem niema ani słowa prawdy. Jeśliśmy działali w ten sposób, to uczyniłyśmy to dlatego, że nam tak rozum doradzał; zresztą postanowienie nasze, jakkolwiek niespodziewane, lecz zawsze dobrowolne, wstrzymało odpłynięcie trzeciej dywizji — a później skoncentrował się i cały korpus francuzki w Civitta-Vecchia. W Rzymie pozostała tylko jedna dywizja, która o ile wnioskujemy, powróci niezadługo do Francji.

Panowie! Wyłożyłem wam pierwszą czynność nowego gabinetu. Teraz pragnę zająć się sprawą rzymską.

Łatwo zrozumieć ogledność, z jaką muszę postępować w przedmiocie tak delikatnym, wstępującym w nową fazę dyplomatyczną.

Włochy, zaczawszy od szczytu Alp aż do najdalszych krańców Sycylii, tworzą dziś wspólne królestwo, oparte na jednolitości języka, interesów i zyczeń. Nieprzyjacie nam stronnictwa napróżno starały się obalić dzieło wieków i dążeń narodowych. Italia jest i być musi! Uderzyć na jej istnienie, znaczy tyle, co starać się rozdzielić w Europie ognisko ciągłej agitacji, które byłoby niebezpieczne tak dobrze społeczeństwu, jak i religii.

Są dwa postępy, owoce najwęższych wypadków, przeciw którym okazuje się niemożność wszelka reakcja. W 15. stuleciu prasa wywołała wielką rewolucję w myśli ludzkiej; dziś wynalazki, dotykające pary i elektryczności, wywołały rewolucję w interesach materialnych. Ludy, mające wspólną mowę i ten sam początek, starają się łączyć w jednolite ciała.

Badacz, patrzący na terytorjalne ukształtowanie Italii, spostrzega w samym sercu półwyspu małe państewko, mające za swą stolicę miasto, w którym gnieźdzą się najszczytniejsze pamiątki naszej ojczyzny, powiedziałabym całego świata, i w którym uosobiłiła się idea jednoci włoskiej. To małe państewko rozrywając najwęższe komunikacje między Północą a Południem, jest główną przeszkodą w stosunkach rozmaitych prowincji, połączonych nierozrywany węzłem. Gdybyż jeszcze rząd tego państwa chciał usunąć przeszkody w komunikacjach, spowodowane rozmaitemi administracjami, to jeszcze niedogodność ta nie dokuczalaby nam tak bardzo. Lecz niestety, trudności powiększają się w rozmaity sposób, i można twierdzić z wszelką słuszością, że terytorjum papieżkie jest dla nas mniej przystępne, jak każdy inny kraj pograniczny. Jeżeli poddany włoski chce jechać do Rzymu, to musi mieć pozwolenie od cudzoziemskiego agenta. (Konzulatory hiszpańskie wydają paszporty; p. r.) Miasto, będące niegdyś stolicą świata, i które jest sławą Italii, otrzymało załogę, zbraną po wszystkich kątkach Europy. Rzym wyrzeczono z całości Italii. Powiem więcej. Wieczne miasto stało się głównem ogniskiem tajnych knował, skierowanych przeciw teraźniejszej konstytucji Włoskiego królestwa.

Te przeszkody, stawiane przez rząd nieprzyjajny, te konspiracje, wywołujące niepokoje w kraju, znajdują opór między ludnością królestwa, i dla tego nie trzeba się dziwić, jeżeli ludność ta objawia tyle chęci do posiadania Rzymu. Okrzyk: „Rzym stolicą Włoch!“ jest objawem niezadowolnienia, stworzonego niewłaściwym położeniem anormalnych stosunków między stolicą apostolską a królestwem Włoskiem. Stronnictwo rewolucyjne stara się spożytkować te słuszne dążności, bo ono umie z najczystszych uczuć narodu knć broń do swych machinacyi. niesprawiedliwością byłoby potępiać te uczucia z przyczyn, że ich nadżywa jakieś tam stronnictwo.

Aby łatwiej zrozumieć rozwinięte przeze mnie uwagi, przypuszczę, że pewnego dnia (tu dzień prawdopodobnie nie nadejdzie nigdy) zająłby jakiś cudzoziemski książę całą dolinę Sekwany wraz z Paryżem, i że ten mocarz rozdzielałby komunikacje, łączące departamenty północne z południowymi. Z pewnością Francuzi okazaliby się mniej cierpliwymi od nas, i wkrótce siła położyłaby kres podobnemu stanowi rzeczy.

Tymczasem kiedy mówimy o Rzymie, na kwestję tę wypada patrzeć i z drugiego stanowiska, bo miasto to jest nie tylko średnicą i stolicą państwa, lecz zarazem siedzibą najwyższej głowy katolickiej religii, którego nie można ztamtąd wydzielić, bo właśnie w tem mieście była kolebka katolicyzmu, bo właśnie w niem znajdują się jego najświętsze tradycje.

Jeżeli pragniemy zaprowadzić jakieś zmiany w teraźniejszych stosunkach państwa Papieżkiego, to musimy przedewszystkiem pamiętać o tem, że obowiązkiem naszym przestrzegać niezawisłości i godności Ojca świętego i starać się o to, aby mógł wypełniać swe posłannictwo z całą okazałością, jakiej się domaga jego urząd. Przed sobą mamy nie monarchę zwykłego, lecz monarchę, którego władza obejmuje sumienia, a któremu trzeba zabezpieczać wszystkie jego przy należności. Szczególnie musimy uwzględnić, że obecne położenie, skodzące znaczne interesom Italii, zarazem nie odpowiada wymaganiom najwyższej głowy kościoła katolickiego.

Porozumienie Włoch ze stolicą apostolską stało się zatem niezbędną koniecznością. Lecz porozumienia tego niepodobna przeprowadzić siłą. Jeżeli rząd włoski obudzi ufność, to można doprowadzić do tego, że papież pod opieką króla włoskiego znajdzie te gwarancje, których potrzebuje, a których daremnie szuka w pomocy kilku najemnych żołdaków i w cudzoziemskich wojskach.

Ci, którzy sądzą, że gwałt lub nagły napad wystarczy do opanowania Rzymu, mylą się, i to mylą bardzo. Zamiast rozwiązania tej sprawy, wprowadzonoby ją na jeszcze dłuźsze stano-

wisko, z powodu nieniofności i obaw, jakie rodzą się po takich usiłowaniu. Ci, którzy w ten sposób myślą, zapominają o uwagach hr. Cavoura, tego wielkiego męża stanu, towarzyszących słynnemu oświadczeniu: „Rzym stolicą Włoch!“. Jeżeli się tym uwagom przypatrzemy z blizka, przekonamy się, że one nie mają charakteru rewolucyjnego, chociaż wielu tak sądzi. Przytoczę usterkę z mowy, jaką hr. Cavour wygłosił w Izbie poselskiej na pamiętnym posiedzeniu z dnia 25. marca 1861 roku:

„Powiedziałem panowie, i powtarzam raz jeszcze, że Rzym, Rzym jeden powinien być stolicą Italii. Trzeba iść do Rzymu, lecz pod dwoma warunkami: najpierw, aby to stało się zgodnie z Francją, a powtóre, aby katolicy świata nie widzieli w połączeniu Rzymu z resztą Włoch hasła do walki z kościołem. Mówiąc inaczej, trzeba iść do Rzymu, lecz nie wolno nam ograniczać niepodległości najwyższej głowy katolicyzmu. Potrzeba iść do Rzymu, lecz władza świecka nie śmie rozszerzać swej zwierzchności na dziedzinę rzeczy duchownych.“

Tylko umiarkowanie postępując, możemy rozwiązać tę trudną sprawę.

Lecz nie chcę rozszerzać się więcej nad tym przedmiotem. Ministerjum objawiło myśl swoją, za pomocą dokumentów, ogłoszonych temi czasami — z drugiej zaś strony, zaproszono mocarstwa europejskie do obradowania nad tą kwestją, zrozumiecie przeto panowie, że nie wolno mi nie dodać, co by mogło ntrudniać dyskusję.“

W dalszym ciągu swej mowy, generał Menabrea zajmuje się finansami i armią. Część tę jesteśmy zmuszeni opuścić dla jej zbyt długiej obszerności. Kończy zaś temi słowy:

„W obecnych czasach winniśmy mieć jedną tylko myśl. Ambicje i osobistości powinny ustąpić. Możemy powiedzieć jawnie, że kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam, ponieważ powinniśmy się wszyscy zebrać dokoła sztandaru monarchii, aby ochronić od groźących niebezpieczeństw tę Italję, której utworzenie jest dziełem tylu wieków, i którą musimy ochraniać przeciw tym, co chcieliby narazić jej istnienie.“

Kronika.

— Na mocy wezwania Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, mam zaszczyt zaprosić wszystkich pp. właścicieli i dzierżawców dóbr, oraz pp. oficyalistów prywatnych powiatu gródeckiego, do Gródka na dzień 15. b. m. o godzinie 12tej w południe, dla zawiania i uorganizowania filii tego Towarzystwa na nasz powiat.

Uherce dnia 8. grudnia 1867. Włocz. Niezabitowski.

— Przy zbliżających się wyborach do Rady powiatowej brzeżańskiej, na mocy udzielonego mi upoważnienia, zapraszam szanownych pp. wyborców z większych posiadłości do Brzeżan na dzień 18. grudnia br. w celu porozumienia się wzajemnego. Józef Jakubowicz.

— Zaproszenie. W skutek wezwania i upoważnienia Wydziału centralnego do zawiania Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych w powiecie siałatyńskim, zapraszam niniejszym wszystkich pp. właścicieli i dzierżawców dóbr, oficyalistów prywatnych i wszystkich panów, rozwojowi tegoż Towarzystwa przychylnych, aby w dniu 15. grudnia br. w mieście powiatowym Sniatynie zgrupowali się rano.

Sniatyna dnia 8. grudnia. 1867. Kajetan Wolański, dr. medycyny.

— Mianowania. JEKsc. pan namiestnik lekarza powiatowego dr. Kajetana Wolańskiego, na własną prośbę z Siatyna do Lwowa przesłać, opróżnione zaś posady lekarzy powiatowych w Buczaczu i w Sniatynie doktorowi Alojzemu Drozdziwiczowi, lekarzowi miejskiemu w Bolechowie, i doktorowi Karolowi Wernerowi, sekundaryzowi przy tutejszym głównym szpitalu nadać rzeczy.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa w Tarnopolu, Henryka Jakubowskiego, na jego własną prośbę w tym samym charakterze do prokuratury państwa w Przemyślu, a adjuktka sądu obwodowego w Złoczowie, Ludwika Mutza, mianował zastępcę prokuratora państwa w Tarnopolu.

— Gazeta Narodowa z dnia 24. listopada rb. umieściła w „Kronice“ pod rubryką „z Izby sądowej“ artykuł, w którym niedokładnie podał sprawozdawca fakta mnie dotyczące; — upraszam więc o umieszczenie mojego sprostowania.

W Izbie sądowej ndowodniono:

- 1) Że nie można było, według prawa, trupa jeszcze chować, a włościanin par force chciał prawo ominąć.
2) Że o zapłatę chodzili nie mogli, gdyż dopiero przed cerkwia rzekli włościanin: „Szezo sia nadeżył, ja zapłaczu“. A pochowawszy trupa nazajutrz, ani złamanego szeląga nie wziął.
3) Że nie skrzyżował włościanina, gdyż przez cały czas, przeszedł kwadrans, ani jednym słowkiem nie odezwał się.
4) Że nie mówiłem: „kinny precz trumna“, lecz „zdojmij trumna z mariw“.
5) Że gdy zawezwany wójt, aby, turbatora uprzątnął jeszcze nie przychodził, a lud niecierpliwiąc się, bo noc zachodziła, sam rzucił się, aby trumne z mar zdjąć a on zaczął zdejmujących atakować, więc gdy w t e d y do pier o zmuszony byłem, podniosłem łaskę, która moja 60-letnia starość podpieram, krzykną na turbatora: „A no pidesz ty z widty“ — nie „postawił się księdzu“, lecz sądził do mnie, i wtedy do nieprzez głowę, ale po ręce i to mimowolnie — instynktem broniąc się — uderzyłem środkiem łaski, gdyż był koło mnie.

Wszystko, co tu wyrażone, zaprzysięgam ja, jako i świadkowie, a między tymi najbliżsi krewni skazanego. — Teodozy Kuryłowicz, paroch sulimowski.

— Stanisławowski Wydział powiatowy podaje do powszechnej wiadomości, że budżet czyli preliminarz powiatowy na rok 1868 na dniu 4go grudnia w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie złożonym został.

— Przemyśl d. 8. grudnia. (Spóźnione). Przybyła tu dzisiaj deputacja, złożona z jednego dostojnika kościoła stawiańskiego, jednego małomieszczanina i włościanina, ofiarując powtórnie unieważniony mandat poselski z mniejszych posiadłości powiatu Cieszanów-Lubaczów, przewiel. ks. Ludwikowi Szaszkiewiczowi. Czciogodny ten kapłan w swojej skromności podziękował za położone w nim zaufanie — jednakowoż ze względu, że potrzebuje odpoczynku, dalej, że Izba poselska nie życzy sobie mieć go w swoim gronie, a naostatek, że wyczytawszy w gazetach, iż komitet, w celu przeprowadzenia wyboru w tej okolicy związany, już postawił kandydaturę p. Jana Szeptyckiego, potomka rodziny czysto-ruskiej, a tyle w historii Rusi znanej i zasłużonej, ustępując zaszczyt ten już postawionemu kandydatowi. Na powtórne naleganie przyjęcia odrzekł, że dojrzałość polityczną wymaga czasami i chwilo, dla miłej zgody, ustępować i słabszemu, nie spuszczać bynajmniej z oczów celu już raz wytkniętego...

— Zaleszczyki dnia 9. grudnia. Dnia 5. grudnia br. wpadli włościanie staro-zaleszczyccy na czele wójta swego w liczbie 20—30 do kamieniołomów dworskich w przysiółku Filipezu, trzy ćwierci mili od Zaleszczyk oddalonym, w obszarze dworskim znajdujących się, rozpędzili robotników, którzy kamień do tam, na Dniestrze w celu uregulowania koryta tej rzeki prowadzić się mających łamali — i zabrali wszystkie narzędzia do łamania kamienia potrzebne. Ciekawi jesteśmy, jak e. k. urzęda miejscowe czyn ten, cechą gwałtu publicznego na sobie noszący skarać, ażeby za przykład do naśladowania nie służył.

— Czeska „Beseda“, urządzająca się we Lwowie, nie ze wszystkim jest w guscie Słowa. Dziennik ten cieszy się nabytym z zawianania klubu czesko-słowiańskiego, znajduje jednak, że członkowie onego lepiej by zrobili, przystępując do istniejącej już we Lwowie rusko-słowiańskiej Besidy, t. j. do kasyna świętojurskiego. Słowo wylicza im wszelkie korzyści, jakiby mieć mogli z urzędów i lokalu tej Besidy.

— Teatr polski. Na dochód p. Lecha Nowakowskiego przedstawioną będzie około 20. b. m. tragedia Szylera „Marja Stuart“. W roli tytułowej wystąpi raz pierwszy pani Nowakowska. Wybór sztuki wydaje nam się bardzo szczęśliwym, jesteśmy bowiem tego przekonania, że indywidualność i talent p. Nowakowskiej odpowiadają w zupełności tej roli, a co się tyczy całości, to ostatnie przedstawienie, w którym występowała p. Aszpergerowa, przekonało nas, że sily tutejszej sceny użyte były dość dobrze, o ile to w obecnych stosunkach być może. Spodziewamy się tedy, że benefisowe to przedstawienie będzie może najlpszem w tym roku.

Sprostowanie. We wczorajszej rubryce „Przeglądu politycznego“, w miejscu, gdzie jest streszczone posiedzenie prawodawczego Ciała francuzkiego, przez omyłkę układacze przedstawili niektóre ustępy. I tak protestacja p. Milleta powinna nastąpić zaraz po słowach p. Guérouta: „Biada temu rządowi, który musi opierać się na najmnych żódkach“.

Ostatnie wiadomości.

Posłem z mniejszych posiadłości w okręgu lwowskim wybrany dziś p. naczelnik powiatowy Paweł Kosiński. Na 157 głosujących otrzymał 117 głosów. Na ks. Szwedzickiego padło tylko 36 głosów.

Na posiedzeniu peszteńskiej Izby poselskiej z dnia 10. grudnia interpelowali deputowani eskoskiego komitatu względem naruszenia granicy, któremu towarzyszyły pewne nadużycia. Minister oświadcza, że poczynił w tej mierze odpowiednie kroki. Przy rozprawie ogólnej nad ustawą o długu państwa, wystąpili w obronie projektu Sebestyan, Kautz i Szontagh, a przeciw projektowi Ivanka, Nagy, Detrich.

Według wiedeńskiej Debaty, Francja nie porzuciła projektu zwołania konferencji. Mówią nawet, że p. Monstier przygotowuje nowy okólnik, w którym postara się udowodnić, że oświadczenie ministra Rouhera nie sprzeciwia się zebraniu takiej konferencji, o jakiej Francja myślała od samego początku.

Spodziewają się, że po rozbięciu projektu konferencji, Włochy pragną założyć protest przeciw okupacji francuzkiej.

Według prywatnego telegramu do starej Pressy, Anglia zgadza się na przedwstępna konferencję, w której wzięliby udział sami tylko posłowie (?).

Telegrafują z Paryża, że według sprawozdań Malareta, parlament włoski ponowi lada dzień swe ogłoszenie z r. 1861, że Rzym musi być stolicą Włoch. Monstier miał się rzeczywiście podać do dymisji. We Włoszech panuje wielkie wzburzenie umysłów.

Na posiedzeniu Rady związkowej z dnia 10. bm. dozwolono znieść krajowe konsulaty w Egipcie, Bośni, Smyrnie, Bejrucie i Moskwie, bo w miejscach tych będą odtąd funkcjonowały konsulaty związkowe. Zatwierdzono układ pocztowy z Anstrją. Wydział budżetowy przyjął układy dotyczące wynagrodzenia zdezonizowanych ksiąząt.

Komisja finansowa sejmu berlińskiego uchwaliła ustawę, dotyczącą wzięcia na rachunek pruski długu szlezwicko-holsztyńskiego. Wyplata wszakże nie ma nastąpić pierwaj, aż dopóki Dania nie wyda archiwów księstw Nad-elbiańskich.

Z Londynu telegrafują dnia 10. grudnia:

Księga błękitna obejmuje 286 aktów do sprawy kretęńskiej. Ostatni datowany jest d. 18. listopada. D'Israeli wyzdrowiał.

W Belgradzie d. 10. grudnia obiegała pogłoska, że Mikołaj Krsticic, członek trybunału kasacyjnego, mianowany został agentem dyplomatycznym Serbii w Stambule.

Dnia 9. bm. zmarł w Sömmerda (w Turyn-gii) wynalazca karabinów iglicowych, Mikołaj Dreys.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 12. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej toczyła się jeneralna debata w sprawie ugody finansowej z Węgrami.

Herbst bronił wniosków większości i przemawiał w interesie wierzycieli państwa. Po replicie Skenego i kilku innych mowców, zabiera głos p. Becke, minister finansów, i wykazuje najprzód swój wpływ przy traktowaniu sprawy ugody z Węgrami. Skoro ugoda przyjdzie do skutku, będzie mianowane osobne ministerjum, a budżet będzie przedłożony zebrać się mającym delegacjom. Budżet krajów niemieckich na rok 1868, preliminowany na 248 milionów zlr. wydatków a 195 milionów w przychodu, wykazuje 53 milionów zlr. niedoboru. Dzisiaj dostarczają Węgrzy 56 mil. zlr., podczas gdy dawniej nie wyżej 54 mil. zlr. dostarczali; a co przyrzekli, to z pewnością wpływają. Świat finansowy powitał z radością ugody. Kursa papierów poszły w górę, kapitały zwróciły się do przedsięwzięcia kolejowych. Rzeczywisty stan rzeczy nie jest tak czarny jak go malują. Tego roku wpłynęło podatków stałych 2,700.000 zlr., a niestałych 3 1/2 miliona więcej niż preliminowano. W ogóle wpłynęło 21 milionów więcej jak zeszłego roku. Trudno powiedzieć na pewne, że jest jeszcze ratunek, ale na razie mamy jeszcze czas myśleć o zapobieżeniu złemu. Jakikolwiekbyś środek rząd zaproponuje, wszelako nie będzie nim bankructwo państwowe. Minister kończy wykazywaniem, że źródła przychodów zdolne są jeszcze znacznego podwyższenia.

Paryż d. 11. grudnia. Dzisiejsza Patrie donosi, że nazajutrz wniesie rząd w Ciele prawodawczem ustawę o reorganizacji wojskowej.

Do dzisiejszego numeru dołączają się „Listy zwrotne.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 11. grudnia. (Z Gieldy). Efekt i monety: Listy zastawne banku hyp. galic. 94. obligacje indemnizacyjne galicyjskie 63.5. Pożyczki gieldowej z r. 1866 99.40.

Pożytek z wystawy paryskiej. Wydział krajowy, Rada m. Lwowa i rząd cesarski wysyłając kosztowne swoim ludzi fachowych, na wiadzenie tegorocznej wystawy paryskiej, nie mieli bezwzględnie zamiaru dogodzić obojętne pojedynczych osób, lecz pośrednio zamiar przysporzenia krajowi jakiegoś pożytku namacalnego. Rozmaite są sposoby do tego. Przemyślowicie, przedsiębiorcy fabryki, wysłani na wystawę paryską, zbadali najnowsze i najdoskonalsze metody wyrobu w swoim zawodzie, a wróciwszy, zastosowuje je w swoich lub cudzych fabrykach; kształcą przy tem swych pomocników. Rekordzielnik, poczynionych doświadczeń udziela w waractwie swym towarzyszom. Profesor, tego co tam widział, i czego się nauczył, udziela przy wykładach uczniom, więc uczniowie z niego korzystają. Agromon, widziane pomysły i wynalazki zaszczepia na rodzinnej roli wśród otoczenia swojego. Kżecz naturalna, że przy takiej praktyce, wiedza jednej osoby nabyta w takiej podróży naukowej, ma na razie doniosłość tylko lokalną i w powolnych krębach rozchodzić się może po kraju; gdyż niewielka liczba ludzi z niej korzysta, a i ci nie zbyt bywają skorzy do udzielania jej dalej. Tym sposobem kosztą pierwotnie wyłożone, zaledwie mały i nie prawie nieznaczący niósł procent, nigdy zaś nie zwykły się wracać. Więcej pożytku przynosiłby ten grosz może wydany na zakupno jakiej maszyny wzorowej, albo na przedstawienie i rozdanie po korporacjach krajowych kilkunastu egzemplarzy tłumaczonych sprawozdań szczegółowych o wystawie powzecznej.

Wszelka bowiem publikacja piśmem i drukiem jest skutkiem pożyteczniejszą dla ogółu, niż działanie czystkowe i zmonopolizowane po fabrykach, warsztatach, salach szkolnych i gospodarstwach wiejskich, a przynajmniej powinna dla lepszej korzyści iść z nim w parze.

Mamy tu na myśli sprawozdanie z wystawy paryskiej tych osób, które kosztem naszych korporacji jeździli do Paryża.

Przyrządkiem i przez szerszość osób dotyczących dozwolono nam wglądać w jedno takie sprawozdanie. Jest to praca, zajmująca się wyłącznie najnowszymi i wypróbowanymi za granicą praktykami w zawodzie leśnictwa. Przedmiot traktowany jest ze stanowiska produkcji i stosunków galicyjskich, choć na samym wstępie znajdujemy rozdział o sztucznem poprawianiu wzrostu gąlezi i pni drzewnych (pomyślni Billancourta i Courvala), wprawdzie bardzo ciekawy dla każdego rozczołnawcy, ale jeszcze nie zbyt potrzebny dla naszych drzewostanów galicyjskich. Rozdział ten jednak, jak mówimy, jest tylko wstępem do obszernego wyluszczenia, nader ważnego dla każdego racjonalnego gospodarza leśnego. Podaje najnowsze sposoby rznięcia drzewa fabrycznego, opisując szczegółowo cały system różnych pił tartakowych wraz z maszynami do ostrzenia takowych; podaje sposoby spuszczenia drzewa w lesie, i transportowania tramwów z miejsca na miejsce, — siekiery amerykańskie, sporządzone na podstawie skombinowanego zastosowania teorii Blin, zadziwiającej praktyczności; — sposoby najłatwiejsze użytkowania żywicy z drzew smolnych, tudzież cały szereg przyrządów do tego; praktyki przy spławianiu sągów i budowania tratw i t. p. Opis te zaopatrzone są najdokładniejszemi rysunkami na kilkunastu wielkich tablicach, tak, że przyrządy wspomniane (z wyjątkiem kombinowanych maszyn) lada dobry kowal w kraju ze wzoru tych tablic potrafiłby zrobić.

Autorem sprawozdania jest p. J. Glanz, nadesłniczy kameralny, który kosztem rządu jeździł na wystawę paryską. Mamy niepołąną nadzieję, że nie tylko inai stypendyści wyjadą się podobnie ze swego zadania, ale że rezultaty ich zwidzin wystawy paryskiej, drogą publikacji przejdą do wiadomości szerszych kół w kraju. Specjalnie co do sprawozdania p. Glanza, to Wys. dyrekcja finansowa powinna się postarać o to, by nie pozostało ono cennym exhibitum w archiwach, ale mogło się stać własnością interesarowej publiczności.

Doniesienie galicyjskiej kasy oszczędności. Z powodu rocznego zamknięcia rachunków, galicyjska kasa oszczędności

na dniu 24. grudnia r. b. o godzinie 12. w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie, a dnia 2. stycznia 1868 działania tejsze kasy zwyczajnym trybem znów się rozpocznie.

Z dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów d. 7. grudnia 1867.

(F) Wiedeń d. 9. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wólów galicyjskich 532, węgierskich 880, szlązkich 200, resztę z innych prowincji niemieckich — razem 2,032 sztuk. Choćbyś sped wólów bardzo był mały, jednakowoż targ był powolny, gdyż placowo za galicyjskie od 28 zlr. za liche, zaś dobre wóły od 29 1/2—30 zlr., węgierskie od 27 1/2—30 1/2 zlr. Z powodu zawierzcuchy niedoszło na targ, i dopiero węgierskich niedoszło na targ, i dopiero dzisiaj na wieczerz dojdą. J. Krzyżostowicz.

Lwów dnia 6. grudnia. (Ceny mięsa wołowego). Z tutejszych przemysłowców profesji rzeźniczej następujący podali na bieżący miesiąc najniższe ceny jednego funta mięsa wołowego: a) dla ludności czeskiej i ańskie: Fabian Hendel (t. 246 m.) od 20—26 c., Izak Steppler (t. 575 1/2) od 18—26 c., Daniel Beitscher (t. 734 1/2) od 18—26 c., Dawid Majer Blasberg (t. 738 1/2) od 18—26 c., Berl Pordes (t. 345 m.) od 18 do 25 c., Antoni Szterlak (t. 738 1/2) od 18 do 25 c., Marja Jakubiczka (t. 448 1/2) od 18 do 25 c., Jan Zelichowski (t. 113 m.) od 19 do 25 c., Malke Schweizer (t. 738 1/2) od 18 do 26 c., Regina Nawratil (t. 85 m.) od 18 do 26 c., Berl Pordes (t. 124 1/2) od 17—24 c.; b) dla ludności i z r a e l i e k i e j: wszystkie gatunki mięsa po tej samej cenie. Berl Pordes (t. 331 m.) 24 c., Markus Wischek (t. 207 m.) 24 c., Karol Mokrzycki (t. 216 m.) 24 c., Izak Pordes (t. 580 1/2) 24 c., Izak Fiachs (t. 32 1/2) 24 c., Szymon Fiachs (t. 6 1/2) 24 c., Munich Weithorn (t. 2 1 m.) 24 c. i Jakob Lippe Hilt (t. 859 m. 22 c.

Część urzędowa.

Licytacje. Sąd powiatowy w Lubaczowie sprzedaje dnia 15. i 29. stycznia, tudzież 13. lutego 1868 realność w Oleszyczach pod l. 87; cena 1980 zlr. — Ekonom c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie przyjmując do dnia 19. grudnia b. r. oferty na dostawę 30:0 toki płótna do pa-

kowania, tudzież 200 funtów świec łojowych maczanych, i 50 funtów takichże świec łanych. — Urząd powiatowy w Brzeżanach przyjmując do dnia 16. grudnia b. r. oferty na dostawę materiału i podjęcia robót konserwacyjnych przy gościńcu brzeżańskozłoczowskim. — Urząd powiatowy w Sanoku przyjmując do dnia 23. grudnia b. r. oferty na dostawę materiału i podjęcia wydzierżawia myty drogowego w Olchowcach, Tyrawie Wołoskiej i Birczy od 1. stycznia do 31. grudnia 1868.

Licytacje. Powiatowa dyrekcja skarbu przyjmując do d. 27. grudnia oferty na objęcie trafiki tytoniu i stepów w Wojniezu. — Urząd pocztowy w Brzeżanach przyjmując do d. 11. grudnia b. r. oferty na dostawę materiałów konserwacyjnych do gościńca Podwołoczyska-Brzeżan. — Sąd pow. w Sniatynie sprzedaje d. 23. grudnia 1867, d. 24. stycznia i 24. lutego 1868 realność pod l. 411 tamże; cena 212 zlr.

Edykta. Sąd obwodowy w Samborze amortyzuje zaginiony weksel wystawiony przez Mojżesza Zinadra dnia 24. lut. 1865 na 70 zlr. i akceptowany przez Piotra i Karolinę Hebanowskich. — Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia Franciszka Wiktora, o nakazie płatniczym pto 900 zlr. na rzecz Biny List wydanym; kurat. dr. Zbyszewski, Rybicki.

Edykta. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Izraela Gassenbauera o nakazie płatniczym pto 20 zlr. na rzecz Chaska Ordowor wydanym. — Stanisławowski sąd obwodowy zawiadamia Olimpię Giżycką i Amalję Remerowa o pozwie Józefy Bartożyńskiej pto 10,000 zlr.; kurat. dr. Eminowicz i Kwiatkowski. — Ten sam sąd zaw. Olimpię Giżycką i Amalję Remerowa o pozwie Józefy Bartożyńskiej pto 15,000 zlr. — Sąd krajowy we Lwowie amortyzuje weksel dtto Lemberg, 2. November 1865, akceptowany przez Annę Löwe i Zygmunta Rodakowskiego na 800 zlr. — Stanisławowski sąd obwodowy amortyzuje 5 weksłów przez Towarzystwo assekuracyjne „Anker“ na imię Mojżesza Müntza z Tyśmienicy dnia 23. lutego 1861, d. 10. stycznia 1862, d. 28. lutego 1863, d. 28. lutego 1864, d. 28. lutego 1865 wystawionych. — Sąd obwodowy stanisławowski zawiadamia Dominika Stefanowicza i Helenę ze Stefanowiczów Gaudońską o pozwie Franciszki z Leszczakie-

wiczów Mejerowej pto 47 zlr. 62 1/2 kr.; kurat. dr. Eminowicz, Dwernicki.

Konkursa. W Sokalu przy szpitalu straży finansowej posada lekarza z wynagrodzeniem rocznem 200 zlr. Podania do c. k. powiatowej dyrekcji skarbu w Brodach. — W Przemyślu przy sądzie obwodowym posada rady z płacą 1460 zlr.

W Olszanach obw. przemyskiego, urzędzona będzie od d. 11. grudnia b. r. u, stacja pocztowa ze służbą codzienną między Przemyślem i Sanokiem.

Table with 3 columns: Kurs lwowski, Data, and Zadaje. It lists various exchange rates and prices for goods like flour, oil, and sugar.

Table with 2 columns: Telegrafowany kurs wiedeński and W. A. It lists telegraphic exchange rates for various locations and currencies.

Nadesłane.

Tych którzy chcą rzeczywiście tanio kupić zwracam uwagę na drugostronnie umieszczony inserat p. Filipa Fromma w Wiedniu.

